



ZŁOTY MEDAL

**W szóstym dniu
Olimpiady
Nareszcie
mamy**

**E. Krzesińska
wygrała skok w dal wynikiem 6,35 m
i pobiła rekord olimpijski**



Elżbieta Krzesińska

Wczoraj złote medale zdobyli:

Da Silva (Brazylia), Morrow (USA), Oerter (USA), Krzesińska (Polska), Iwanow (ZSRR) oraz wioślarskie osady: 3 x USA, ZSRR, Kanada i Włochy.

MELBOURNE. (Inf. własna). Nareszcie mamy złoty medal. Zdobyła go wczoraj nasza najlepsza lekkoatletka Elżbieta KRZESIŃSKA, która wygrała skok w dal wynikiem 6,35 m ustanawiając jednocześnie nowy rekord olimpijski i wyrównując swój własny rekord świata. Ale zaczęliśmy od początku. Wczorajszego dnia w konkurencjach lekkoatletycznych rozpoczął się od eliminacji w biegu na 80 m z płotkami. Po szczegółowe przedbiegi stały na wysokim poziomie, o czym świadczy fakt, że kilka zawodniczek zeszło poniżej 11 sek. Najlepsze czasy osiągnęły Australijki — Strickland i Traver po 10,8. Ostatecznie do finału przeszły następujące zawodniczki: Strickland, Traver i Cook (wszystkie Australijki), Koehler (Niemcy) oraz Bystrowa i Golubnicza (obie ZSRR).

**NIESPODZIANKI W FINALE
TRÓJSKOKU**

W eliminacjach trójskoku do brzo wypadł nasz reprezentant Malcherczyk, który skończył 14,82 w szedł do finału.

Finał trójskoku przyniósł kilka niespodzianek. Wygrał faworyt Brazylijczyk da Silva, który wynikiem 16,35 ustanowił nowy rekord olimpijski. Na drugim jednak miejscu naj niespodziewaniej uplasował się reprezentant Islandii Einarsson skacząc 16,25. Brazylczyk natomiast niespodziewanie zdobył srebrny medal, uzyskując wynik 16,02. Dalej miejsca obsadzili następujący

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VII. Nr 284 (2285)

KIELCE, ŚRODA, 28 LISTOPADA 1956 R.

(Nakł. 73.707)

**W sprawie zasad
obliczania premii
Zarządzenie prezesa
Rady Ministrów**

Prezes Rady Ministrów 26 bm. wydał następujące zarządzenie: W związku z powstałymi wątpliwościami co do podstawy obliczania premii, do czasu rozpatrzenia tego zagadnienia przez Sąd Najwyższy zgodnie z przepisem art. 5 ustawy z 19 listopada 1956 r. o uregulowaniu zaległych roszczeń „dodatkowych ze stosunku pracy (Dz. U. Nr 53, poz. 239) zarządza się co następuje:

1. Premie należy obliczać i wypłacać tylko od wynagrodzenia zasadniczego (podstawowego) w rozumieniu ubiorowych układów pracy lub innych przepisów ustalających zasady wynagrodzenia.
2. Obliczanie premii od wynagrodzenia zasadniczego łącznie z dodatkami funkcyjnymi lub z innymi dodatkami (np. z

(B) Dokończenie na str. 2

Fr. Fiedler nie żyje

Dnia 27 bm. zmarł w Warszawie po długotrwałej chorobie jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, członek KC PZPR — FR. FIEDLER.

Kronika dyplomatyczna

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 27 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Szwecji w Polsce Gunnara de Beuter-Skiölda.

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 27 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego W. Brytanii w Polsce sir Erica Alfreda Berthouda.

(C) Dokończenie na str. 2

**W
Z
a
k
o
p
a
n
e
m
ś
n
i
e
g**



Światowa Rada Pokoju deklaruje się za wycofaniem wojsk ZSRR z Węgier i przestrzeganiem suwerenności węgierskiej

● W światowym ruchu pokoju istnieją przeciwstawne koncepcje w ocenie wypadków węgierskich ● Potępienie agresji przeciwko Egipcjowi

WIEDŃ P.A.P. — 19 bm. odbyła się w Helsinkach narada członków Biura i Sekretariatu Światowej Rady Pokoju oraz przedstawicieli krajowych komitetów obronców pokoju. Na naradzie omówiono szereg spraw dotyczących obecnej sytuacji międzynarodowej.

Uchwalono następującą rezolucję: Wazętkie narody odrzucają wojnę. Tylko siła opinii publicznej może oddalić od nas niebezpieczeństwo i zmusić do pokojowego rozwiązywania konfliktów.

Narada uważa, że działania sił zbrojnych Izraela, Francji i W. Brytanii w Egipcie zagrożą pokojowi na całym świecie i pograty w zabić ludność cywilną. Narada wita z zadowoleniem, jako pierwsze zwycięstwo pokoju żądanie ONZ zaprzestania ognia.

Narada uważa, że pokojowi zagraża jeszcze niebezpieczeństwo dopóki na ziemi egipskiej znajdują się wojska brytyjskie, francuskie i izraelskie, że wojska te powinny być niezwłocznie wycofane bez wszelkich warunków oraz że wszyscy obywateli są przestrzegani i zagrożeni Egiptowi niezawisłość, suwerenność i nietykalność terytorialną.

Narada omówiła godne ubolewania wydarzenia na Węgrzech. Narada przyznaje, że zarówno w Światowej Radzie Pokoju jak

w narodowych ruchach na rzecz pokoju istnieją poważne rozbieżności w tej sprawie oraz że przeciwstawne koncepcje nie pozwoliły sformułować ogólnej oceny.

(C) Dokończenie na str. 2



Zablokowany odcinek Kanalu Sueskiego.

Fot — CAP

Jak wyglądał plan spisku wobec Syrii? ONZ w dalszym ciągu omawia sytuację na Bliskim Wschodzie

LONDYN P.A.P. — Jak donoszą z Kairu, dziennik „As-Saaba” podaje szczegóły spisku przeciwko Syrii, w którym brał udział premier Iraku Nuri Said.

Spisek ten — pisze dziennik — miał być dokonany w trzech etapach. Pierwszym etapem miało być wywołanie w Syrii rozruchów, prowokacji, aktów dywersji i aresztowanie wybitnych działaczy syryjskich. Realizacja pierwszego etapu miały zająć się uzbrojone bandy w chwili, kiedy wojska angielsko-francusko-izraelskie rozpoczęły agresję przeciwko Egiptowi. Następnym etapem miało być wkroczenie wojsk irackich do Syrii pod pretekstem „zapewnienia bezpieczeństwa” i obrony interesów naftowych Iraku i Syrii. Jednocześnie wojska izraelskie miały zaatakować Syrię.

Gdyby spisek ten się udał — pisze dalej dziennik — zamierzano następcę tronu Iraku mianować wicekrólem Syrii.

Izrael miał otrzymać strefę Gazy oraz Jerozolimę. Dziennik donosi, iż władze syryjskie aresztowały wielu spiskowców i wykryły znaczną ilość broni pochodzenia angielskiego.

W NOWY JORK P.A.P. — W poniedziałek 26 bm. na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ omawiano w dalszym ciągu sytuację na Bliskim Wschodzie. Przedstawiciele poszczególnych krajów zabierali głos wyjaśniając motywy głosowania nad rezolucją 21 krajów azjatyckich i afrykańskich, domagających się natychmiastowego wycofania obcych wojsk z Egiptu.

Przemawiali m. in. przedstawiciele Libanu, Arabii Saudyjskiej, Australii i ZSRR. Reprezentant Libanu E. Risk

zaapelował m. in. o jak najszybszą pomoc dla 60 tys. ościar napadł na Egipt.

Sekretarz generalny Hammarkjoeld zwrócił się do Zgromadzenia Ogólnego ONZ o wyasygnowanie 10 milionów dolarów, jako początkową sumę na pokrycie kosztów utrzymania międzynarodowych sił policyjnych.

Dyrektor KZWM ustąpił ze stanowiska

Redakcja nasza otrzymała z Kielich Zakładów Wyrobów Metalowych komunikat wspólnego posiedzenia egzekutywu KZ PZPR i Komitetu do badania wypadków minionej nocy, z którego m. in. wynika, że dyrektor Zakładu tow. Spółki Spółki, z siedzibą w Kielcach, który w tym czasie przebywał w Warszawie, został odwołany z funkcji dyrektora.

Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza przystępuje do pracy

Przewodniczącym Komisji został tow. Fr. Wachowicz

W dniu wczorajszym odbył się w Kielcach wspólne posiedzenie przedstawicieli kierownictwa stronnictw politycznych i organizacji masowych, na którym powołano, w związku z wyborami do Sejmu, Wojewódzką Komisję Porozumiewawczą.

W skład Komisji weszli: Franciszek Wachowicz i Romuald Iwanowski PZPR, Piotr Pawlina i Łukasz Kumor — ZSL, Rudolf Szura i Stanisław Malolepszy SD, Henryk Kojac — przedstawiciel młodzieży, Stanisław Piotrowski — przedstawiciel zw. zaw. Marian Stochmal — ZSCH i Anna Paweł — Liga Kobiet.

Przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej został wybrany jednogłośnie tow. Wachowicz.

Również na wczorajszym posiedzeniu dokonano wyboru członków delegacji, która weźmie udział w czwartek w obradach Ogólnokrajowej Rady Aktywności Społecznej w Warszawie. W skład delegacji wchodzi: Iwanowski i Sobota — PZPR, Pawlina i Kumor — ZSL, Roszarski i Bogdanowicz — SD, Kojac — przedstawiciel młodzieży, Piotrowski — zw. zaw., Paweł — Liga Kobiet, Stochmal — ZSCH.

Następne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej odbędzie się w sobotę dnia 1 grudnia br. Z. K.

Dosyć lakieru

Czterdzieści pięć minut czytał swój referat i sekret KP PZPR tow. Hermanowicz na III Konferencji Partynio-Ekonomicznej w Radomskich Zakładach Obuwia.

Podkreślił swój, ponie waż nie był on opracowany przez KP, nie wyrażał zdania organizacji partyjnej i w fałszywym świetle przedstawiał jej pracę. W dyskusji tow. Piłgowski i Wasiak ocenili go jako sporządzony wg wzorów z 1952 r., jako twór sztuczny, pełen lakieru i kłamstw.

Czy warto takim nieudanym tworem zajmować uwagę czytelnika? W Międzynarodowe śpiewamy: „co zle to w grzy sę rozleci...”, zatrzęsa jednak to, że zle bardzo powoli i niechętnie rozkłada się. Od paru tygodni przysłuchuje się ebra-

(D) Dokończenie na str. 2



W planie 5-letnim zakłady zostają unowocześnione, zmodernizowane i rozbudowane. Dzięki temu produkcja wzrosła o 100% w stosunku do 1955 r. Zakłady wydobywały kamień, z którego produkują płyty i gipsy elewacyjne — kształtki (do budowy murów), bloki kamienne i kamień łamany. Na zdjęciu: bryły wydobytego z kamieniołomów kamienia płaczkowskiego.



B. premier Węgier Imre Nagy

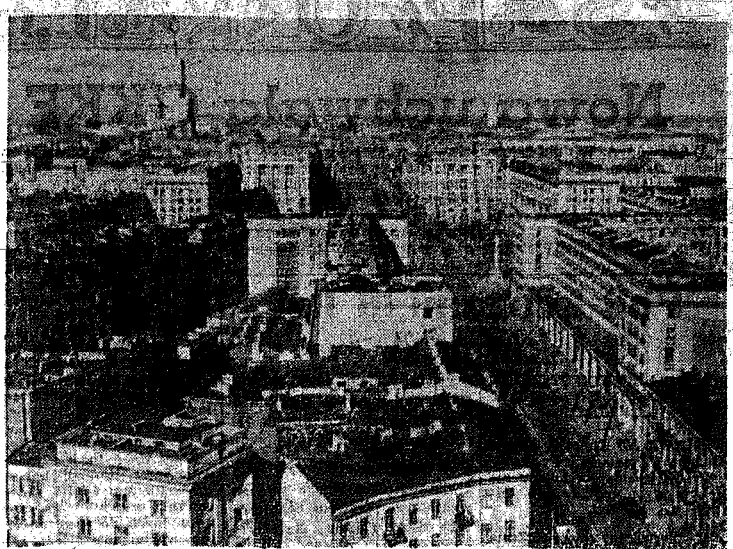
BUDAPEST P.A.P. Premier Kadar wygłosił w poniedziałek wieczorem przemówienie radiowe, w którym poruszył m. in. sprawę losów b. premiera Węgier Nagy'a. Twierdził on, że zaistniało niebezpieczeństwo, iż Nagy oraz towarzyszące mu osoby po opuszczeniu ambasady jugosłowiańskiej mogłyby być zamordowane przez kontrewolucjonistów. W związku z tym obecny rząd — powiedział Kadar — był zdania, że najlepiej by było, gdyby Nagy „na pe-

wien czas znikł”. Kadar powiedział, że Nagy otrzymał azyl w Rumunii.

BELGRAD P.A.P. Dziennik jugosłowiański „Politika” zamieścił artykuł, w którym pisze, że wiadomości o dobrowolnym udaniu się Nagy'a do Rumunii „są bardzo naiwne”. „Politika” twierdzi, że Nagy został „po prostu deportowany”. „Politika” domaga się prawdy o losie Nagy i jego towarzyszy.

BERLIN P.A.P. Dziennik „Neues Deutschland” w specjalnym komentarzu podanym z Budapesztu pt. „Prawda o Imre Nagy” utrzymuje, że wbrew doniesieniom prasy krajów kapitalistycznych, sprawa wyjazdu Imre Nagy'a i towarzyszy z Budapesztu nie budzi żadnych wątpliwości. „Neues Deutschland” powołuje się na rozmowy z odpowiedzialnymi osobistościami rządu węgierskiego i pisze, że „wszystkie one zgodnie potwierdziły informację radia budapeszteńskiego w sprawie podróży Nagy'a do Rumunii”. Co się tyczy rządu rumuńskiego, to — jak oświadcza „Neues Deutschland” — udzielił on tej grupie Węgrów wizy rządowej i prawa pobytu. Władze węgierskie zagwarantowały osobiste bezpieczeństwo Imre Nagy'a i towarzyszących mu osób w ich podróży do Rumunii. „Neues Deutschland” zapowiada, że „rząd rumuński” w odpowiednim czasie ogłosi komunikat o pobycie gości węgierskich. „Oto — dodaje dziennik — jasne fakty, które można sprawdzić w każdej chwili”.

WARSZAWA



Na zdjęciu: Widok na Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową. CAF — fot. Matuszewski

Decentralizacja przemysłu terenowego

W pierwszym okresie swej działalności przemysł terenowy masowo brał pod zarządy przynajmniej kilka małych zakładów prywatnych, otwierał szereg niewielkich placówek i zawierał wiele umów dzierżawnych na drobne warsztaty rzemieślnicze.

Tego rodzaju działalność osła biała główny kierunek linii polskiej wojennej przemysłu terenowego, polegający nie na zastępowaniu rzemiosła a na rozwijaniu małego przemysłu. Masa drobnych placówek utrudniała operatywne kierownictwo, powodowała wzrost stanu zaopatrzenia pracowników umysłowych i w konsekwencji powołała nie do wzrostu produkcji, a do jej nierentowności.

Z tych względów w listopadzie br. Woj. Zarząd Przemysłu Wysłał do Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła oświadczenie z dniem 1 stycznia 1937 r. państwowych zarządów, przynajmniej na 25 zakładach prywatnych m. in. na 3 ceich i 13 wytwórniach wód.

Stale wzrasta ilość wniosków racjonalizatorskich w hucie

Im. M. Nowotki

W bież. roku zaloga huty im. M. Nowotki w Ostrowcu zgłosiła ok. 250 projektów racjonalizatorskich, z których zastosowano ponad 120, a 24 wnioski są w trakcie realizacji.

Liczba wniosków zgłoszonych w br. jest niższa niż w ub. roku, ale średnia wartość oszczędności uzyskiwanych przez zakład przez zastosowanie jednego wniosku wzrosła ponad dwukrotnie. Oszczędności roczne ja- kie zakład uzyskuje dzięki zastosowaniu tegorocznych wniosków racjonalizatorskich, wynoszą w sumie ponad 1,5 mln złotych.

Do najwartościowszych projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w br. należy m. in. projekt inż. Jerzego Pietraszkiewicza, dotyczący zmiany grubości blachy używanej na tarcze do kół samochodowych. Zastosowanie w produkcji tego pomysłu przyniosło już hucie ok. 600 tys. zł oszczędności.

Tragiczny wypadek na moście w Szczecinie

SZCZECIN. 26 bm. na jednym z mostów łączących Szczecin z dzielnicą Dąbie, na tzw. Moście Cłowym nad rzeką Ręzawą, zdarzył się tragiczny wypadek.

Autobus MPK marki „Mavag” przy wjeździe na most, zderzył się z kierunkiem Dąbie, z nieustalonych przyczyn stoczył się na barierę, zlamal ją i spadł na nasyp z wysokości ok. 2,5 m.

Wezwane natychmiast pogotowie ratunkowe zabralo z rozbitego autobusu 4 osoby ciężko ranne oraz 5 lekko rannych. Ponadto kilka osób odniosło niewielkie obrażenia.

Organa MO i prokuratury zajęły się zbadaaniem przyczyn wypadku.

gazowych, 3 zakładami mechanicznymi. Jednocześnie WZP spowoduje przekazanie z nowym rokiem spółdzielczości pracy 5 zakładów, a gminnym spółdzielniom 6 placówek m. in. 4 gremplarni.

W tym terminie będą rozwiązywane umowy dzierżawne i zostanie oddanych prywatnym właścicielom 12 warsztatów, z których większość stanowią gremplarnie i zakłady szewskie. Celem zwiększenia dla wsi produkcji materiałów budowlanych WZP prześle terenowym radom narodowym 11

betoniarń i 3 cegielnie. Wymienione zakłady obejmą zespoły produkcyjne zawierające obecnie przez rolników.

Sądymy, że dokonane zmiany winny już w krótkim czasie przyczynić się do wzrostu ilości i jakości produkcji oraz do jej potania.

Jednak samo przekazanie zakładów we własne ręce nie rozwiązuje kwestii, musi za tym iść należyte zaopatrzenie w surowce i narzędzia pracy oraz maszyny.

M. ED.

KOLCEM...

Społeczne wykłady

Ponieważ zbliża się zima — okres szkolenia rolniczo- go, może nie od rzeczy będzie. Obywatelu, pokazaj, jakie to szkolenie widziałeś przed rokiem w pewnej gromadzie.

Kiedy w świetlicy zebrali się już wszyscy, na mównicę uszedł miejscowy kłopotliwy i tak zaczął mówić: — Obiecałem w powiecie, że w ramach czynu społecznego i ja przeprowadzę dla was szkolenie rolnicze, aby was, drodzy adreści — prze- prasam — rolnicy, podnieśli wy- użyc, aż do osiągnięcia no- tej, jak tam — agrotechni- ki.

Zaczniemy od ziemi. Co to jest ziemia?

Ziemia, kochani nadawcy, to jest ziemia. Albo, jak to mówią, niwa. Gdzie znajdujemy zwykle ziemię?

Ziemię znajdujemy zwykle na ziemi, w doniczkach, a czasem w chlebie z naszej piekarni.

Co robi ziemia, kochani odbiorcy?

Ziemia kwitnie, leży od- oglem, albo obraca się wokół stońca, co odkrył już dawno obywatel Kopernik. Księża, ale patrzyli.

A teraz podejmy tak naukowo: w ziemi żyją robaki. Robaki dzielą się na te, które nadają się na ryby i na te, które się nie nadają. Pro- ste, prawda?

Co robimy z ziemią?

Różne rzeczy, kochani abo- nenci. Jak mamy za dużo podatków, to dzielimy ją mę- dzy rodzinę, aby wyjść na ma- jorolnych. Jak mamy za ma- lo ziemi, to bierzemy tro- chę z „funduszy” na trzy la- ta w dzierżawę bez płatności podatków, a potem przeska- kujemy na inną ziemię. A oprócz tego orzemy ziemię. Bo ziemię, kochani rolni- cy, trzeba koniecznie orać!

Zaraz wytłumaczę, co to znaczy. Proszę notować, żeby nikt nie zapomniał. Otóż z wiosną, gdy nastąpi, że skowronek — ta nasza ko- chana ptaszynka, ta nasza po- ciecha rolnicza — zaćwierka, bierzemy plug. Plug jest to duża, ciężka żelazo. Do tego żelaza przywiązujemy grubą patyk, a do patyka konia. Potem bierzemy cienki patyk i tym patykiem po koniu. Po koniu żelazo ciągnie się po ziemi, a ona — ta nasza

matka, kochana — przewraca się do góry nogami. Dzięki, co- ści pracy!

Po takim mniej więcej wy- kładzie na trybunie pojawiła się miła panienka, jak się okazało wychowawczyni z miejscowego przedszkola. Ak- tywistka ta szybko przystą- piła do dzieła: — Dzię, w ra- mach czynu — zawołała — na polecenie powiatu mam z wami szkolenie rolnicze, ko- chani rodzice. Będziemy so- bie dzisiaj mówić o zbożu. Co się robi ze zbożem? No, proszę, proszę, śmiało, kto zgadnie?

Na sali panowało przykre milczenie. Widocznie nikt nie mógł zgadnąć.

— Nikt nie odpowie? — zawstydziła nas wykładow- czyni. — A niechciecie! No, to ja sama zaraz wszystko wyjaśnię. Ze zboża robi się chlebiki... Tak, i butelki. I co jeszcze? I klusieczki. Smacznego klusieczki, dziękuję, z przyjemnością.

Gospodarze drapali się po głowach i spoglądali na sie- bie z niepokojem. Jakis star- szy człowiek — pod piecem przeszedł się dyskretnie.

— Proszę się tam nie kre- cić w trzeciej ławce — za- wołała z wdziękiem panien- ka, po czym ciągnęła dalej: — A kiedy rośnie słońca? pszeniczka, no? Też nikt nie wie? W lecie!!! Powtarzajcie za mną grzecznie całym za- niem: Pszeniczka rośnie w lecie. A w zimie nie rośnie? Nie, nie rośnie. Bo ziarenko śpi sobie w ciepłym spichrzu w worze, z innymi ziaren- kami siostrzykami i bracia- kami, towarzysze rolnicy.

— A jakie zboże jest naj- ładniejsze?

Najładniejsze zboże jest s- bawatkami, rumiankiem i makami. Pokropione czarnymi kropczkami sporyszu.

* * *

Kiedy wieczorem pewnemu towarzysowi — powiatu zadano pytanie, dlaczego to- waściele agronom nie prze- prowadzą szkolenia rolni- czo, usłyszał odpowiedź: — Dżwone pytanie! Prze- cież on też musi pracować społecznie. Nie rozumiem się! Został ustawiony do deko- racji świetlicy strażackiej.

JERZY BARANOWSKI

Dlaczego muszą odejść?

Dlaczego dyktator, pod którym polamiali się wszyst- kie szczuple drabiny, nie mo- ga wrócić do swoich daw- dów? Dlaczego nie mogą cho- dzić — jak inni — plecha- ją?

(Z przemówienia poety Jana Wiktor).

Choć ostatnie zmiany prze- prowadzone w naszym aparacie państwowym i gospodarczym są ogromnym krokiem naprzód, stan części naszych kadr gospodarczych i państwo- wych ciągle jeszcze budzi wśród społeczeństwa głęboki niepokój. Można nierazko us-łyszeć zdanie: — Z części- tych ludzi nie zjadziemy dale- ko... Tacy ludzie stać się mo- gą kulą w nogi w walce o wszystko, co się narodziło w okresie VIII Plenum, nie po- trafiają pracować samodzielnie, co jest tak nieodzowne w wa- runkach decentralizacji, nie bę- dą umieli lub nawet nie będą chcieli walczyć o decentraliza- cję życia politycznego i gospo- darczego, gdyż to podcina ga- lęz, na której sami siedzą...

Oczywiście, nie wolno gene-ralizować. Pośledzamy bardzo wielu ludzi zdolnych, fachu- ców, o wysokich kwalifikac-jach zawodowych i politycz-nych, ale, powiedzmy sobie szczerze, w wielu wypadkach obawy te mają swe uzasadnie- nie. Wbrew wszelkiej logice co- nielamy się bowiem na tym odnielamy nieraz do poziomu ni- szego. Niekiedy w pierwszych latach powojennych. Falszywa, skan- dala polityka personalna, zwana umownie „kultem nie- kompetencji” wyrządziła nam- morze szkód materialnych i moralnych. Powstał zaklety kraj dyktatora, który skutecz- nie zaczęliśmy już przerywać i przerwać musimy do końca.

Określenie „kult niekompe- tencji”, jak każdy wielki skąd- myślowy, brzmiał trochę meta- fizycznie i niewiele wyjaśnia. Jakże więc było z tym „kul- tem”? Zaden teoretyk marksiz- mu nie dowodził przecież, że socjalizm powinien budować lu- dzie pozbawieni kwalifikacji zawodowych. Wprost przeciwnie. Nasz ustrój, jak wiemy, miał przynieść rozkwit umie- jętności człowieka, wykształce- nie nowego typu kierowników życia politycznego, gospodarczego, działaczy o szerokiej wszech- stronnej wiedzy zawodowej, zdolnych do samodzielnej nau- kowej analizy wszelkich zjaw- isk ekonomicznych, społecz- nych.

Jakże się więc stało, że — przyznajmy to otwarcie — po- tykaliśmy do naszego aparatu gospodarczego i państwowo- go mnóstwo dyktatorów, lu- dzi bez kwalifikacji, niemniej zdolnych podjąć trudną samo- dzielnie decyzję? Co złożyło się na to, że dziś z całą ostrością wyraża problem radykalnych

Takich przykładów można by mnożyć bez liku na róż- nych szczeblach drabiny. Jete- li ktoś się skompromitował tu, przedziś indziej, ale zawsze pozostawał wśród tych, którzy mają prawo do samodzielnego budowania naszego państwa, do ekono- mizacji.

Po trzecie, sprawa awansu społecznego. Sprawa dla wielu ludzi ciężka i bolesna. Opacz- nie rozumienie awansu poczyni- wiele szkód, i zalał niejed- nokrotnie wartościowego czło- wieka. To, że w pierwszym po- wojennym okresie rolnik w ciągu godziny stawał się dy- rektorem, było prawdziwością

Nowe typy maszyn, wagonów i... silników

Nowości produkcyjne Zakładów »H. Cegielski«

POZNAN. W Zakładach »H. Cegielski« w Poznaniu trwają prace nad budową kilku proto- typów, które w przyszłym roku wejdą już do produkcji seryjnej.

W oddziale W-4 w budowie znajduje się prototyp półauto- matu tokarskiego oraz nowej rewolwerówki lekkiej. Nowa re- wolwerówka będzie m. in. jed- nym z eksponatów Zakładów na przyszłorocznych, XXVI Mię- dzynarodowych Targach Poznań- skich. Ponadto zaloga tego od- działu przygotowuje inny proto- typ rewolwerówki, podobnej do dotychczas produkowanej RV-50, lecz bardziej zmniejszo- wanej.

Ponieważ kupcy brazylijscy dopominają się ostatecznie o fre- zarki wyposażone w urządzenia

musiało w wielu odpowiedziach-nych stanowiskach?

TAK BYŁO

RODEŁ jest wiele. Po- pierwsze, jest to konse- kwentna chorośliwa podejrzli- wość, weseń na każdym kroku — wroga. Jeżeli ktoś od- wazył się na samodzielną myśl (a ta najczęściej mogła się ro- dzić w głowie człowieka, który miał się na rzeczy i miał coś do powiedzenia), jeżeli miał przy tym jeszcze nieścisłość walczyć konsekwentnie o jej realizację, był politycznie sko- Źony. W ten sposób ogolił się nasz kadr kierowniczy z wielu fachowców — buntujących się przeciwko irracjonalnym za- rządcom, bezmyślnym i skąd- dylwym, lecz będącym „na li- ni” posunięciem gospodar- czym.

Po drugie, wykształciliśmy pewien model „uniwersalnego specjalisty”, który nigdy nie zawiedzie, zrobi wszystko sprę- życie w myśl dyrektywy. Czło- wieka o czystym życiorysie i czystych rękach, ale pozbawio- nego potrzebnej wiedzy fachu- wej.

Mówiono: dobry towarzysz. Da sobie radę. Miesiąc czasu mu wystarczy, aby z fachow- cem od przemysłu, aby zamienili dyktatorski fotel w rezerole zdrowia na miejsce w ministerstwie hutnictwa itp. Spójrzcie, jak wskutek takich praktyk „militaryzowane” jest dziś nasze Ministerstwo PGR — tuż tam generalów. Towar- zysz, który z zawodu jest stu- dzącym, był do niedawna za- stępcą i prezesa Sądu Najwyż- szego. Służba dyplomatyczna

aż rol się od różnych ludzi, którzy nie spili się na in- nych stanowiskach. A przecież nie można ich było karać... niż sąza poczyła w hierarchii czy też niższym uposażeniem. Jesz- cze niedawno jeden z inżynie- rów, kolejny wieloletni kierow- nik różnych ministerstw bu- dowlanych, oświadczył, że ma zamiar uciec się na placówkę zagraniczną (czyż nie mogły- byśmy go przetrzymać w kra- ju, budując nasze miasta, kie- runając jakimś przedsiębiorst- wem budowlanym?).

Takich przykładów można by mnożyć bez liku na róż- nych szczeblach drabiny. Jete- li ktoś się skompromitował tu, przedziś indziej, ale zawsze pozostawał wśród tych, którzy mają prawo do samodzielnego budowania naszego państwa, do ekono- mizacji.

Po trzecie, sprawa awansu społecznego. Sprawa dla wielu ludzi ciężka i bolesna. Opacz- nie rozumienie awansu poczyni- wiele szkód, i zalał niejed- nokrotnie wartościowego czło- wieka. To, że w pierwszym po- wojennym okresie rolnik w ciągu godziny stawał się dy- rektorem, było prawdziwością

BY PRZERWA ZAKLETY KRAJ

O ILE nie ma wątpliwości, że jak najszybciej, i to „bez pardonu”, trzeba usunąć z odpowiedzialnych stanowisk ludzi przypadkowych, kunkia- torów i karierowiczów, którym wyciecaliśmy różami drogi do- ciągłych awansów, o tyle rzecz- się ma inaczej z ludźmi nie od- powiedzającymi nowym wyma- ganiom nie w własnej winy. Ież- razy w czasie burzliwych ostat- nich zebrań słyszeliśmy z ich ust takie wyznawanie, wyzna- nie szczerze: „Postawiła mnie na tym stanowisku partia. Pra- cowałem, jak umiałem. Partia każe — odejść”.

Czy ludzie ucziwi, lecz nie nadający się — bo co do in- nych nie ma wątpliwości — muszą odejść? Na pewno. Lecz rzecz w tym, żebyśmy uławi- li im to odejście, pilnując za- razem, by nikt już nie wyraz- dził im nowej nieścisłości przy- szłości, pchając ich na wyż- szych szczeblach drabiny. Niech od- najdą samych siebie w takiej pracy, do jakiej posiadają kwa- lifikacje. Niech pedagog za- jmie się wychowaniem młodzie- ży, a nie państwowych plano- waniem, niech lekarz pracuje w służbie zdrowia, a lekarz- wroci do hali fabrycznej, niech inżynier buduje, a technik wró- ci do kłosa i pomiarów. Tam od- dzyska ludzkie zaufanie i ludzki szacunek a nie w dy- ktatorskim czy ministerialnym gabinecie.

W nowych warunkach, wo- bec nowych bardzo trudnych zadań, najlepsze, najlepsze chęci — nie poparte wie- dzą — nie wystarczą, aby zajmować odpowiedzialne sta- nowiska. Trzeba do tego wy- sokich kwalifikacji zawodo- wych, doświadczenia politycz- nego, doświadczenia w pracy w warunkach władzy ludowej.

Młodych rolników, takich jak np. Solski — daś inżynier i doskonały fachowiec — nie mamy tak wielu. Nie dopingu- jemy ich doświadczenia, siłą lu- dzi, awansowanych na wyższe stanowiska, do nauki, do do- bywania wiedzy. W rezultacie część ludzi pochodzących z kla- sy robotniczej czy z wsi awan- sowała szanując życiową zapre- ssa. Sądząc, że zawsze wy- starczał będzie „zamiast matu- ry” chęć szczerą, że zawsze wy- starczy słuchać jedynie dyrek- tywy partyjnej.

Ileż to razy szermowaliśmy argumentem, że klasa robotni- cza rządzi krajem, bo tytu ma- ją dyktatorów — rolników... Jakże to warty i frazologizm, był argument. Dział wiemy, że ludzie, których tak forsowa- liśmy na ekonomiczne stano- wiska, często odrywali się w- rząc od klasy robotniczej, tra- cili z nią więź, narażali się często na osłabienie wskutek braku wykształcenia niezbę- nego przecież do wykonywania odpowiedzialnych funkcji. Na- dodatek stawali się często narzę- dzie w rękach pochlebców, fałszywych przyjaciół i złych doradców.

Po dniach VIII Plenum i jeszcze wcześniej, gdy zaczęły się eksperymenty w zarządza- niu zakładami przez załogi, kla- sa robotnicza pokazała, jak ro- zumie prawdziwy udział w za- rządaniu gospodarką kraju. O- gromna aktywność polityczna załóg warszawskich i innych w dniach VIII Plenum była od- powiedzią robotników na pyta- nie, jak widzą awan rolę w ty- pu politycznym narodu.

Choćby te trzy przykładowo- tylko wymienione źródła na- szych obecnych trudności per- sonalnych sporo już wyjaśnia- ją, nakazując wiele rozważyć i umiaru w krytyce tych czy in- nych ludzi, którzy nie dorasta- ją do swoich zadań, którzy nie będą mogli pozostać dłużej na dotychczasowych stanowiskach.

Wielu zdobywców rewoluc- nych przemian na gruzach sta- rogo burżuaznego aparatu państwowego i gospodarczego budowali nowy. Oczyszc- cenie, dalekie od doskonałości, ale najważniejsze, że nasz ludowy robotniczo — chłopski. Miara kwalifikacji była przede wszystkim postawa polityczna, nie znajomość teorii, a odda- nie i poświęcenie rewolucyjnej- walce. Ale lata bieżące i nie- zawsze umieliśmy zmienić kry- teria słuszne i wyrażające w okresie, który można by na- zwać wojennym komunizmem. Nie wykształciliśmy rzeczywi- ście możliwości awansu spo- łecznego, istniejących przecież w warunkach władzy ludowej.

Młodych rolników, takich jak np. Solski — daś inżynier i doskonały fachowiec — nie mamy tak wielu. Nie dopingu- jemy ich doświadczenia, siłą lu- dzi, awansowanych na wyższe stanowiska, do nauki, do do- bywania wiedzy. W rezultacie część ludzi pochodzących z kla- sy robotniczej czy z wsi awan- sowała szanując życiową zapre- ssa. Sądząc, że zawsze wy- starczał będzie „zamiast matu- ry” chęć szczerą, że zawsze wy- starczy słuchać jedynie dyrek- tywy partyjnej.

Ileż to razy szermowaliśmy argumentem, że klasa robotni- cza rządzi krajem, bo tytu ma- ją dyktatorów — rolników... Jakże to warty i frazologizm, był argument. Dział wiemy, że ludzie, których tak forsowa- liśmy na ekonomiczne stano- wiska, często odrywali się w- rząc od klasy robotniczej, tra- cili z nią więź, narażali się często na osłabienie wskutek braku wykształcenia niezbę- nego przecież do wykonywania odpowiedzialnych funkcji. Na- dodatek stawali się często narzę- dzie w rękach pochlebców, fałszywych przyjaciół i złych doradców.

Po dniach VIII Plenum i jeszcze wcześniej, gdy zaczęły się eksperymenty w zarządza- niu zakładami przez załogi, kla- sa robotnicza pokazała, jak ro- zumie prawdziwy udział w za- rządaniu gospodarką kraju. O- gromna aktywność polityczna załóg warszawskich i innych w dniach VIII Plenum była od- powiedzią robotników na pyta- nie, jak widzą awan rolę w ty- pu politycznym narodu.

Choćby te trzy przykładowo- tylko wymienione źródła na- szych obecnych trudności per- sonalnych sporo już wyjaśnia- ją, nakazując wiele rozważyć i umiaru w krytyce tych czy in- nych ludzi, którzy nie dorasta- ją do swoich zadań, którzy nie będą mogli pozostać dłużej na dotychczasowych stanowiskach.

W hucie im. Marcelego No- wotki w Ostrowcu przygo- towany jest do wysyłki ko- lejny transport eksportowych wagonów towarowych. Ich odbiorcą jest Kolej egipska. Wagoni eksportowe różnią się powozami od tych, które kursują na polskich szlakach kolejowych. Są one wykona- ne zgodnie z propozycjami egipskich odbiorców i przysto- sowane do tamtejszych war-unków eksploatacyjnych.

Huta otrzymała dotychczas zamówienia z Egiptu na po- nad 300 tych wagonów. Wy- słano ich już ponad 160.

Ostrowieckie wagony dla Egiptu

W hucie im. Marcelego No- wotki w Ostrowcu przygo- towany jest do wysyłki ko- lejny transport eksportowych wagonów towarowych. Ich odbiorcą jest Kolej egipska. Wagoni eksportowe różnią się powozami od tych, które kursują na polskich szlakach kolejowych. Są one wykona- ne zgodnie z propozycjami egipskich odbiorców i przysto- sowane do tamtejszych war-unków eksploatacyjnych.

Huta otrzymała dotychczas zamówienia z Egiptu na po- nad 300 tych wagonów. Wy- słano ich już ponad 160.

Zjazd lekarzy w Kielcach

W dniach 24 i 25 bm. obrado- wał w Kielcach w sali odcyto- wej WDK VII Zjazd Naukowy Lekarzy z terenu Kieleckiego. Zjazd poświęcony był omówie- niu nadzwyczajnych i nieodzowno- ści lekarzy.

W pierwszym dniu Zjazdu wy- głoszono referaty na temat roz- poznania, leczenia i zapobiega- nia tym chorobom. Referaty wy- głosił dr H. Kozłowski i dr. Gorzkowski — specjaliści cho- rob wewnętrznych. Akademi- Medycznej w Łodzi oraz dr J. Dobrzański, z Radomia, dr J. Komorowski, dr Gasiotowski, dr Majewski z Kielca.

W obradach uczestniczył rów- nież prof. dr Grotz z Łodzi, który przewodniczył obradom, a także wiceprzewodniczący Prezy- dium WRN — Śrubar. Na zjazd w pierwszym dniu przybyło o- kolo 200 osób — lekarzy z ter- nu Kieleckiego.

Drugi dzień obrad poświęcono był wyborom nowych władz Oddziału Wojewódzkiego Pol- skiego Towarzystwa Lekarskie- go oraz dyskusji nad referatami,

Samochody dla górników

W roku bieżącym, z okazji do- rocznego święta górniczego, „Barduska” produkuje górn- icki będą miał możliwość zakupie- nia m. in. 400 samochodów typu „Wartburg” (produkci NRD), 4500 WFM-ek, 2300 motorowe- rów NRD-owskich, 5000 cze- skich rowerów, 2000 parok pro- dukcji CSR, 1000 akordeonów itd. Należy dodać, że w 1956 r. górnicy za wykonanie zadań pia- nowych otrzymali już 300 samo- chodów osobowych „Wartburg”. Na zdjęciu: transport wozów w drodze do Katowic.

W roku bieżącym, z okazji do- rocznego święta górniczego, „Barduska” produkuje górn- icki będą miał możliwość zakupie- nia m. in. 400 samochodów typu „Wartburg” (produkci NRD), 4500 WFM-ek, 2300 motorowe- rów NRD-owskich, 5000 cze- skich rowerów, 2000 parok pro- dukcji CSR, 1000 akordeonów itd. Należy dodać, że w 1956 r. górnicy za wykonanie zadań pia- nowych otrzymali już 300 samo- chodów osobowych „Wartburg”. Na zdjęciu: transport wozów w drodze do Katowic.



